

**Homilia abp. Angelo Amato**  
**podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na pl. Piłsudskiego w Warszawie**  
**6 czerwca 2010 r.**

***Eminencje, Ekscelencje, Szanowni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Drodzy Kapłani i Osoby Życia Konsekwentnego, Umiłowani Bracia i Siostry!***

1. Kilkakrotnie miałem okazję odwiedzić w Warszawie muzeum poświęcone naszemu Błogosławionemu męczennikowi Księdzu Jerzemu Popiełuszce. Za każdym razem wzruszenie było tak wielkie, że prowadziło do łez. Potwornie zeszpecona twarz tego łagodnego kapłana była podobna do ubiczowanego i upokorzonego oblicza ukrzyżowanego Chrystusa, które utraciło piękność i godność. Zakrwawione usta tej umęczonej twarzy zdawały się powtarzać słowa Sługi Pańskiego: „Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem” (Iz 50, 6).

Co było powodem tak wielkiej zbrodni? Czy Ksiądz Jerzy był może przestępcą, mordercą, a może terrorystą? Nic z tych rzeczy. Ksiądz Popiełuszko był po prostu wiernym katolickim kapłanem, który bronił swojej godności jako sługi Chrystusa i Kościoła oraz wolności tych, którzy, podobnie jak on, byli ciemnieni i upokorzeni. Ale religia, Ewangelia, godność osoby ludzkiej, wolność nie były pojęciami zgodnymi z ideologią marksistowską.

To właśnie dlatego rozpętał się przeciw niemu niszczący gniew wielkiego kłamcy, nieprzyjaciela Boga i ciemniący ludzkości, tego, który nienawidzi prawdy i szerzy kłamstwo. W tamtych latach, jak zdarzało się niekiedy w historii, na dużym obszarze Europy, światło rozumu zostało przyćmione ciemnością, a dobro zastąpione złem.

Prorocze sumienia ubiegłego wieku ostrzegały, że imperium zła może zrodzić tylko gorzkie i niestrawne „strąki” (Łk 15, 16), jak pokarm świń, którym chciał się posilić syn marnotrawny, porzuciwszy w pierw dom umiłowanego ojca.

2. Ksiądz Jerzy nie uległ pokusie, by żyć w tym obozie śmierci. Przy pomocy jedynie duchowych środków, takich jak prawda, sprawiedliwość oraz miłość, domagał się wolności sumienia obywatela i kapłana. Lecz zgubna ideologia nie znosiła światła prawdy i sprawiedliwości. Dlatego ten bezbronny kapłan był śledzony, prześladowany, aresztowany, torturowany a ostatecznie brutalnie związany i, choć jeszcze żył, został wrzucony do wody. Jego oprawcy, którzy nie mieli najmniejszego szacunku dla życia, z pogardą odnosili się nawet do śmierci. Porzucili go, jak niektórzy porzucają martwe zwierzę. Jego ciało zostało odnalezione dopiero po dziesięciu dniach.

Nie wystarczyłoby łez wszystkich polskich matek, aby załagodzić taki ból i mękę. Wobec tortur zadanych mu przez oprawców, ksiądz Jerzy okazał się odważnym męczennikiem Chrystusa: „Dręczono Go – pisze prorok – lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sądzie został usunięty [...]. Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zбитy na śmierć” (Iz 53, 7–8).

Ofiara młodego kapłana nie była porażką. Jego oprawcy nie byli w stanie, nie mogli uśmiercić Prawdy. Tragiczna śmierć naszego męczennika była w rzeczywistości początkiem powszechnego nawrócenia serc do Ewangelii. Śmierć męczenników jest istotnie posiewem chrześcijan.

3. Dzisiejsza beatyfikacja jest godnym zapamiętania dniem radości dla waszego narodu. Ksiądz Popiełuszko, uwielbiony, zostaje oddany w ramiona Matki Kościoła w tym samym geście, w jakim prorok Eliasz oddał wskrzeszone do życia dziecko jego matce: „Patrz! Twój syn żyje” (1 Krl 17,23).

Poprzez wyniesienie do chwały ołtarzy Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki Ojciec Święty Benedykt XVI mówi do Kościoła w Polsce: „Patrz, oto syn twój żyje”. Jest to wielki dar dla wielkiego narodu, którego księga świętości wzbogaca się o kolejną szczególną kartę.

Dzisiaj Kościół w Polsce może wołać wraz z Psalmistą:

„Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie,  
wychwalajcie Jego świętą pamiątkę! ...  
Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną;  
bądź, Panie, dla mnie wspomóżycielem!  
Biadania moje zmieniłeś mi w taniec;...

Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki” (z Psalmu 29).

Podczas gdy wspomnienie oprawców budzi zawsze dezaprobatę, pamięć o naszym Błogosławionym łśni blaskiem wiecznego błogosławieństwa dla wszystkich.

4. Kto dał naszemu męczennikowi tak heroiczną siłę do przyjęcia męczeństwa? W drugim czytaniu dzisiejszej liturgii słowa św. Paweł ukazuje nam potęgę łaski, która wiernych heroldów Ewangelii przemienia w bohaterów. Podobnie jak św. Paweł, również błogosławiony Ksiądz Jerzy mógłby powiedzieć: „Oświadczam wam bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus” (Gal 1,11–12). Jezus wybrał młodego Jerzego, jeszcze w łonie jego matki, i powołał go swoją łaską do kapłaństwa, aby głosił Jego słowo prawdy i zbawienia „nowym poganom” swoich czasów (por. Gal 1,16).

Jezus Chrystus, obecny w Eucharystii, był jego mocą. W latach 1966–68 kleryk Jerzy Popiełuszko odbył służbę wojskową, która była dla niego czasem wielkiego cierpienia, okresem licznych upokorzeń i ograniczenia wolności religijnej. Nie pozwalano mu uczestniczyć w Mszy św. i przyjmować Komunii św. W liście, który skierował do ks. Czesława Miętka, swojego ojca duchownego w seminarium w Warszawie, jako młody kleryk-żołnierz pisał: „Wczoraj poszedłem do miasta, podając jako pretekst konieczność wpłacenia pieniędzy do banku. Poszedłem do kościoła i po raz pierwszy od miesiąca przyjąłem Eucharystię”.

W obliczu religijnych prześladowań, Eucharystia była dla niego boskim pokarmem, który umacniał go w dawaniu świadectwa wierze. Eucharystycznym był również jego ostatni życiowy czyn, celebrowanie Mszy św., odprawionej 19 października 1984 roku. Przy tej okazji nasz Błogosławiony zachęcał robotników, aby nie uciekali się do nienawiści i zemsty, ale dążyli do zgody i pokoju:

„Módlmy się – powiedział – byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy”.

5. Takie jest przesłanie, które nasz błogosławiony Męczennik przekazuje nam właśnie dzisiaj. Chrześcijanin jest świadkiem dobra i prawdy. Chrześcijanin przeżywa jako „błogosławieństwo” ubóstwo, smutek, niesienie pokoju oraz prześladowania, ponieważ Jezus mówi: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mt 5,10–12).

To wszystko było wiernie realizowane przez naszego Błogosławionego, mimo że zadawano gwałt jego kapłańskiemu sumieniu i prześladowano go aż do kresu jego życia. Ale Jezus nie pozostawił swego umiłowanego syna w objęciach zła i śmierci. Podobnie jak postąpił z dzieckiem wdowy z Nain (Łk 7,11–17), tak również dla tego wybranego syna Jezus przygotował chwałę w niebie, a teraz także i na ziemi. Dzisiaj Bóg zwraca się do Kościoła w Polsce i do Kościoła powszechnego, aby przestał płakać, ponieważ ten Jego syn żyje w chwale nieba.

Jezus jest życiem i zmartwychwstaniem. On unicestwia śmierć i zepsucie. W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.

Cyryl Aleksandryjski mówi, że Chrystus „złitował się nad kobietą i, aby zatrzymać jej łzy, rozkazał: „Nie płacz”. Natychmiast usunięty został powód jej płaczu”.

Współczucie Jezusa dla bolejącej matki jest w istocie współczuciem, jakie nasz Pan żywi dla swojego Kościoła, świętej Matki ochrzczonych, kiedy oplakuje on swoich synów prowadzonych na śmierć przez nieprzyjaciół dobra. Matka Kościół martwi się o nich i oręduje u Syna Bożego, aby opiekował się nimi, co więcej – aby ich przywrócił do życia.

Dzisiejsza Ewangelia kończy się słowami, że wieść o tym „rozeszła się po całej Judei i po całej okolicznej krainie” (Łk 7,17).

Teraz również wieść o beatyfikacji Księdza Popiełuszki roznosi się z Polski na cały Kościół i na cały świat jak zapach wonnego kadzidła.

Dzisiaj, na zakończenie Roku Kapłańskiego, święta Matka Kościół przedstawia postać nie tylko wzorowego księdza, ale również heroicznego świadka piękna i prawdy Ewangelii Jezusa.

6. Jego wiara miała wpływ na innych. "Bardzo często – zwraca uwagę jeden ze świadków – jego spotkania z ludźmi stawały się okazją do modlitwy [...] Starał się widzieć wszystkie swoje sprawy oczyma wiary”.

Była też niezłomna i promieniowała w środowiskach oraz w osobach, które spotykał: "Wiara – dodaje Ks. Biskup Miziołek – nie była w nim czymś dodatkowym, uzupełniającym, lecz stawała się miarą wszystkich jego czynów”

Bardzo wzruszające jest świadectwo mamy naszego Błogosławionego, Pani Marianny Popiełuszko: „Mój syn, Ksiądz Jerzy, był przez całe życie człowiekiem głęboko wierzącym... Kiedy służył w wojsku, odmawiał różaniec pomimo zakazu dowódcy. Nigdy nie słyszałam, by żalił się na

Pana Boga. Starał się przyjmować wyrządzone nieprzyjemności w duchu wiary i z miłości do Pana Boga".

Ksiądz Popiełuszko, podobnie jak biblijny sprawiedliwy, żył wiarą i miłością: „W jego życiu – stwierdza kolejny świadek – nie zauważyłem antypatii w stosunku do osób czy nienawiści w odniesieniu do oprawców. W kazaniach wzywał do zgody. Jego dewizą były słowa św. Pawła: ‘Zło dobrem zwyciężaj’”.

Nasz Błogosławiony, w kazaniu wygłoszonym w marcu 1983 roku, w taki sposób zachęcał wiernych: "Bądźmy więc silni miłością, modląc się za braci błędzących, nie potępiając nikogo, a piętnując i demaskując zło. Prośmy słowami Chrystusa, jako Jego wyznawcy, które On wypowiedział na krzyżu: ‘Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.’ (Łk 23,34). A nam daj, Chryste, większą wrażliwość na działanie miłości niż siły i nienawiści”.

Był świadomy, że zło dyktatury miało swoje źródło w szatanie, dlatego więc zachęcał, aby zło zwyciężać dobrem i łaską Bożą: „Zło może zwyciężyć tylko ten, kto jest pełen dobroci”.

Mówił: „Chrześcijaninowi nie może wystarczyć jedynie potępienie zła, kłamstwa, nikczemności, przemocy, nienawiści, zniewolenia; on sam musi być autentycznym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości”.

Zło, niosące ze sobą przemoc, jest znakiem słabości i bezużyteczności. Natomiast dobro zwycięża i rozszerza się siłą swojej słodyczy, współczucia i miłości.

Ustroje polityczne przemijają tak jak letnie burze, pozostawiając jedynie zniszczenia, podczas gdy Kościół wraz ze swoimi synami pozostaje, aby wspomagać ludzkość darem nieograniczonej miłości. Chrześcijanie są solą ziemi i światłem świata: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16).

14 czerwca 1987 roku Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II długo modlił się nad grobem Księdza Jerzego. Złożył wiązanek kwiatów oraz w ciszy objął i ucałował kamień grobowy. Papież widział w tym kapłanie godnego syna Polski.

Moi drodzy, w obliczu odradzających się prześladowań skierowanych przeciwko Ewangelii i Kościołowi, ponadczasowym przesłaniem, jakie musi rozbrzmiewać dzisiaj w naszych sercach, jest to, które wyraził Ojciec Święty Benedykt XVI, przedstawiając syntezę męczeńskiego świadectwa Błogosławionego Jerzego Popiełuszki. Papież mówi, że nowy Błogosławiony był kapłanem i męczennikiem, wytrwałym oraz niestrudzonym świadkiem Chrystusa: on zło dobrem zwyciężył, aż do przelania krwi.

Amen.